Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Pismo tygodniowe.

Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
wychodzi co **Poniedziałek** w objętości pół arkusza.

Nr. 42. **Poniedziałek**, dnia 22. Października 1877. **IV. rocznik.**

Treść: Dywidenda i stopa procentowa w naszych stowarzyszeniach. — List prof. Tadeusza Pilata, i odpowiedź Redakcyi „Związku."

Dywidenda i stopa procentowa
w naszych stowarzyszeniach.

(Dokończenie.)

1. Przy dywidendzie wyższej od pobieranego procentu, był stosunek kapitału obcego do własnego:

mniejszy niż 1:1	w 4	stowarzyszeniach
od 1:1 do 2:1	w 3	„
„ 2:1 do 3:1	w 3	„
„ 3:1 do 4:1	w 3	„
„ 4:1 do 5:1	w 1	„
wyżej 5:1	w 2	„

2. Przy dywidendzie równej pobieranemu procentowi był stosunek kapitału obcego do własnego:

mniejszy niż 1:1	w 2	stowarzyszeniach
od 1:1 do 2:1	w 5	„
„ 2:1 do 3:1	w 6	„
„ 3:1 do 4:1	w 3	„
„ 4:1 do 5:1	w 1	„

wyższego stosunku nie było.

3. Przy dywidendzie niższej od pobieranego procentu był stosunek kapitału obcego do własnego:

jak 0:1 (niebyło obcego kap.)	w 4	stowarzyszeniach
mniejszy niż 1:1	w 7	„
od 1:1 do 2:1	w 2	„
„ 2:1 do 3:1	w 3	„
„ 3:1 do 4:1	w 3	„
„ 4:1 do 5:1	w 1	„

wyższego stosunku nie było.

Jeżeli w tych trzech kategoryach stowarzyszeń obliczymy średnio (przeciętnie:) 1. stosunek obcego kapitału do własnego — 2. wysokość przyznanej dywidendy — 3. stopę procentu pobieranego od dłużników, otrzymamy następujący rezultat:

kategorya	dywidenda	stopa procentowa	stosunek kap. obc. do wł.
I.	13·56%	10·12%	2·60:1
II.	10·61%	10·61%	2·34:1
III.	8·01%	11·55%	1·38:1

Otóż trzecia kategorya, pomimo iż najwyższy procent pobiera, dała najmniejszą dywidendę — odwrotnie zaś pierwsza przy najniższym procencie dała dywidendę najwyższą. Ktoby jednak z okoliczności, iż w trzeciej kategoryi najniższy jest obcy kapitał, a w pierwszej najwyższy, chciał wyprowadzić wniosek, że powyższy stosunek między procentem a dywidendą jest koniecznym wypływem stosunku obcego do własnego kapitału i że zawsze nam się w ten sposób przedstawi, omyliłby się, jak się z następującego przekonamy zestawienia.

Podzieliliśmy powyżej stowarzyszenia na kategorye według stosunku dywidendy do pobieranego procentu; przyjmijmy teraz inny punkt wyjścia, a podzieliwszy je według stosunku obcego do własnego kapitału, zobaczmy jak się nam tu przedstawią cyfry średnie dywidendy a procentu. Rezultat jest następujący:

1. Stowarzyszenia bez obcego kapitału:

liczba stowarzyszeń	4
srednia stopa procentowa	12%
„ dywidenda	7·1%

2. Stowarzyszenia z obcym kapitałem mniejszym od własnego:

liczba stowarzyszeń	13
średnia stopa procentowa	10·4%
„ dywidenda	9·8%

3. Obcy kapitał w stosunku do własnego jak 1:1 aż do 2:1:

liczba stowarzyszeń	10
średnia stopa procentowa	11·1%
„ dywidenda	11·5%

4. Obcy kapitał w stosunku wyższym niż 2:1:

liczba stowarzyszeń	26
średnia stopa procentowa	10·9%
„ dywidenda	11·2%

Tutaj przedstawia nam się stosunek nieco odmienny, aniżeli poprzednio. Prawda, że w pierwszej kategoryi, bez obcego kapitału, widzimy tak jak poprzednio najwyższą stopę procentową przy najniższej dywidendzie, prawda że w drugiej kategoryi przy większym obcym

kapitale spada stopa procentowa, dywidenda zaś wzrasta, coby odpowiadało zupełnie poprzedniemu zestawieniu. Ale już w kategoryi trzeciej, pomimo większego obcego kapitału wzrasta i stopa procentowa i dywidenda — a w ostatniej, obejmującej większość stowarzyszeń, przy dalszym znowu wzroście kapitału obcego, spada i procent i dywidenda.

Czegoż to dowodzi? Sądzimy — tego, że jak we wszystkich ekonomicznych stosunkach mamy tu do czynienia nie z prawidłem bezwzględnie i z matematyczną ścisłością działającem, ale z prawidłem, którego działalność rzeczywistą zmieniają dążenia jednostek ekonomicznie czynnych. Oczywistą bowiem jest rzeczą, iż przy wzroście kapitału obcego w stosunku do własnego można zniżyć pobierany procent, nie uszczuplając dywidendy — a przecież w kategoryi trzeciej ostatniego zestawienia widzimy i procent zwiększony i dywidendę, i tożsamo widzimy w kategoryi czwartej, jeżeli ją z drugą porównamy. Tutaj zatem oczywiście zarządy stowarzyszeń korzystają z większego napływu obcych kapitałów nie w tym kierunku, aby zniżyć procent od swych dłużników a członków stowarzyszenia pobierany, ale żeby tymże członkom przysporzyć korzyści w zwiększonej dywidendzie.

Dążenia tego nie możemy nazwać odpowiedniem i zgodnem z zadaniem i istotą naszych stowarzyszeń. Nie są one zespoleniem kapitalistów ku wspólnemu zyskownemu przedsiębiorstwu, lecz połączeniem ludzi szukających kredytu za pomocą solidarnej poręki. Zwolennicy wysokiej dywidendy w naszych stowarzyszeniach wskazują nieraz na dywidendy udzielane przez banki akcyjne, sądząc że należy nam z nimi w tym względzie współzawodniczyć. Jest to jednak mniemanie zupełnie mylne. Towarzystwa akcyjne mają na celu przysporzenie zysków akcyonaryuszom za pomocą operacyj kredytowych i finansowych — stowarzyszenia zaliczkowe zaś przysporzenie członkom swym ekonomicznych korzyści łatwego i taniego kredytu. Tam właściwem zadaniem operacyj na wspólny rachunek podjętych jest ile możności wysoka dywidenda, tutaj właściwem zadaniem jest ile możności niska stopa procentowa w osobistym kredycie członków, tutaj zatem dywidenda staje na drugiem planie i jest tylko zwykłem oprocentowaniem kapitału na cele stowarzyszenia przez członków złożonego.

Nie można też wysokiej dywidendy usprawiedliwić chęcią ściągnięcia większych własnych kapitałów do naszych stowarzyszeń. Zupełnie bowiem inną jest natura kapitałów, zwracających się ku towarzystwom akcyjnym a inną naszych. Choćbyśmy bardzo wielkie dywidendy przyznali, to jeszcze przez to nie ściągniemy do siebie spekulacyjnego kapitału, choćby dla tego tylko, że w stowarzyszeniach kapitał udziałowy jest i musi być w pewnym stopniu unieruchomiony i zwróconym być może tylko po wystąpieniu ze stowarzyszenia i to zawsze dopiero po roku. Kapitał spekulacyjny zaś szuka takiej lokacyi, z której by się łatwo mógł w każdej chwili wycofać, żeby się rzucić na zyskowniejsze pole — a taką lokacyą nie jest udział w naszych stowarzyszeniach chociażby z najwyższą dywidendą, lecz akcya, z której prostym aktem sprzedaży w każdej chwili wycofać się można. My zatem nie zdołamy wysoką dywidendą przeciągnąć choćby części kapitału spekulacyjnego z akcyjnych przedsiębiorstw do naszych — i przy gromadzeniu własnego kapitału liczyć możemy tylko na udziały osób, przystępujących do stowarzyszenia dla tego, że potrzebują kredytu, albo też takich które w uznaniu ważnego socyalnego zadania naszych instytucyj zostają ich członkami, chociażby może nigdy nie potrzebowały kredytu w stowarzyszeniu. Temu kapitałowi wystarczy zupełnie dywidenda taka, która jak powiedziano wyżej, jest zwykłem oprocentowaniem kapitału. Nasza zaś dywidenda przekracza znacznie tę stopę, skoro średnio biorąc jest wyższą niż 10%, a w 23 stowarzyszeniach wynosi 12% i wyżej. Że tak wysoka dywidenda staje się w ręku przeciwników naszych dobrą przeciw nam bronią, przekonaliśmy się, gdy w komisyi podatkowej wiedeńskiej Rady państwa reprezentant rządu na nią wskazywał, przemawiając przeciw ulgom podatkowym dla stowarzyszeń, skoro one nie mniejsze dają zyski niż akcyjne kredytowe instytucye i przez to zdają się mieć tak samo jak one charakter spekulacyjny. Ale takąż samą, a może i dzielniejszą przeciw nam bronią, są wysokie procenta od dłużników stowarzyszenia pobierane, a dające możność przyznawania wysokiej dywidendy. Nie potrzeba zdaje się dowodzić, że ani rola ani warstat nie da u nas 12% zysku — a przecież 29 stowarzyszeń pobiera taki procent; że i 10% jest zyskiem bardzo wyjątkowym, a przecież 46 stowarzyszeń pobiera 10% i wyżej. Bierzemy od członków naszych procenta, których oni — biorąc rzeczy tak jak się średnio przedstawiają, ze swoich przedsiębiorstw wyciągnąć nie mogą. Procent ten zatem jest nieekonomiczny, chociaż zaprzeczyć nie można, iż w porównaniu z tym jaki się lichwiarskiemu kapitałowi opłaca, jest on jeszcze zawsze bardzo wielkiem dobrodziejstwem.

Gdy jednak zważymy, iż właśnie zadaniem naszych stowarzyszeń jest, według sił przyczynić się do tego, ażeby ogólną stopę procentową w kraju zniżyć do takiej wysokości, któraby była prawdziwie ekonomiczną i słusznem była wynagrodzeniem za użyczony kapitał — to przekonamy się iż nie godzi się mierzyć ją miarą tego procentu, jaki opłacano kapitałowi lichwiarskiemu, i z tego porównania chlubić się dobrodziejstwem wyświadczanem przez nasze instytucye, ale że należy nam gdzie tylko można, przystąpić do zniżenia pobieranego procentu. Czy można to uczynić? odpowiedzą powyższe

zestawienia. Dywidenda 9·8% jest jeszcze bardzo przyzwoitem oprocentowaniem kapitału, włożonego w udziały; a naszem zdaniem, nawet dywidenda 8% i 7% jeszcze by wcale wystarczała, gdy się uwzględni naturę tego kapitału i główną korzyść właścicielom jego przysporzoną przez łatwy i tani kredyt. Otóż widzieliśmy powyżej, iż stowarzyszenia mające mniej obcego niż własnego kapitału, pobierając średnio 10·4% od swych dłużników, dały 9·8% dywidendy. Jasną tedy jest rzeczą, że stowarzyszenia trzeciej kategoryi, operujące w warunkach o wiele pomyślniejszych, bo mają obcego kapitału w stosunku do własnego od 1 : 1 do 2 : 1 — mogłyby śmiało zniżyć swą stopę procentową wynoszącą teraz średnio 11·1%, a dałyby jeszcze bardzo przyzwoitą dywidendę, i że toż samo da się powiedzieć o stowarzyszeniach czwartej kategoryi, z jeszcze wyższym stosunkiem obcego kapitału, które obecnie przy procencie 10·9% — dają 11·2% dywidendy.

Rok rachunkowy za dwa miesiące dobiega końca. Jesteśmy pewni — a pewność tę opieramy na miesięcznych rachunkach trzydziestu stowarzyszeń — iż wyniki roku bieżącego będą dla naszych instytucyj jeszcze pomyślniejsze, aniżeli poprzedniego. Sądzimy, iż zarządy ich powinneby z tego korzystać, i gdzie tylko można przystąpić do zniżenia stopy procentowej, chociażby miała się później w skutku tego niższa wykazać dywidenda. W sprawozdaniach, jakie walnym zgromadzeniom będą za rok bieżący przedłożone, znajdzie się sposobność wykazania, iż nie wysoka dywidenda lecz niski procent jest celem naszych stowarzyszeń, i przygotowania w ten sposób opinii do zmian jakie w tym względzie zajdą. Te zaś stowarzyszenia, które przyznawały więcej niż 12% dywidendy, powinneby stanowczo już w tym roku ją zniżyć, chociażby miały znowu możność opłacenia tak wysokiego zysku. Lepiej zwyżkę przydzielić do funduszu rezerwowego, na który zbyt mało u nas zwraca się uwagi, aniżeli członków i niećzłonków przyzwyczajać do tego, ażeby stowarzyszenia nasze uważali jako zyskowne, spekulacyjne instytucye, któremi nie są i być nie powinne.

T. Romanowicz.

List prof. Tadeusza Pilata
z powodu artykułu: sprawa towarzystw zaliczkowych w sejmie.

Szanowny Redaktorze!

W artykule Twoim p. t. „Sprawa towarzystw zaliczkowych w Sejmie“, ogłoszonym w numerach 37—40 Związku, omawiając sprawozdanie komisyi administracyjnej „o zasilaniu kas zaliczkowych z funduszu krajowego“ na którem jestem podpisany jako referent, podniosłeś przeciw mnie zarzuty, które zniewolony jestem odprzeć niniejszem w krótkości:

Podsuwasz mi szanowny Redaktorze chęć odwrócenia pomocy krajowej od towarzystw zaliczkowych a zwróceniu ich ku kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym. Chęć ta ma ztąd wynikać, że w referacie moim w wielu miejscach a w ostatecznym wniosku wyłącznie użyto nazwy „kasy zaliczkowe“ a nie „towarzystwa“ lub „stowarzyszenia zaliczkowe“. Otóż wyznać muszę, że nic nie było bardziej dla mnie niespodziewanem i nic nie wydaje mi się bardziej nie zasłużonem, jak właśnie przypisywanie mi podobnych chęci. Wszak sam szanowny redaktorze przytoczyłeś moje kilkakrotne sądy o kasach pożyczkowych, które w ogóle wypadały stanowczo niekorzystnie; wszak znane Ci są zapewne wnioski moje w komisyi ankietowej dla kredytu rolniczego, dążące do stopniowego uchylenia tych instytucyi jako nieodpowiednich, wszak słyszałeś zapewne, że gdy sprawa towarzystw zaliczkowych traktowaną była na zjeździe gospodarskim d. 30. września b. r. a zatem jeszcze przed pojawieniem się Twego zarzutu, w przemówieniu mojem zaznaczyłem wybitną różnicę między kasami p o ż y c z k o w e m i a kasami czyli towarzystwami z a l i c z k o w e m i.

Użyłem nazwy „kasy zaliczkowe“ w referacie moim dla tego, że znany wniosek posła Zyblikiewicza, który dał powód do traktowania tej sprawy, używa wyłacznie tej nazwy użytej zresztą także w firmach niektórych towarzystw zaliczkowych i w mowie potocznej nieraz napotykanej a w niemieckim języku bardzo powszechnie używanej (Vorschusskasse - Vorschussverein). Nieporozumienia nie mogło być tutaj, gdyż najpierw umieszczałem prawie wszędzie przy słowie „kasy“ słowo „stowarzyszenia“, następnie używałem wszędzie bez wyjątku nazwy kasy z a l i c z k o w e a nie „pożyczkowe“, a tylko ten ostatni przymiotnik stosowanym bywa do instytucyj gminnych lub powiatowych nie będących stowarzyszeniami, w końcu zaś sądzę, że z całej treści mego referatu a mianowicie z przytoczonych dat wynika, że jedynie o towarzystwach zaliczkowych jest tam mowa. Cóżby to była za dziwna loika, chwalić jedne instytucye i podnosić ich dobroczynną działalność a w konkluzyi tego samego referatu innym chcieć użyczyć pomocy krajowej? czemże zasłużyłem na to, aby mi taki nonsens przypisywano? Nieporozumienia też w rzeczywistości nie było, gdyż przy bardzo ożywionej dyskusyi w komisyi administracyjnej żaden z jej członków ani na chwilę nie przypuszczał, że w odczytanym referacie moim mogła być mowa o innych instytucyach a mianowicie o gminnych lub powiatowych kasach pożyczkowych i z wielu posłów, którzy czytali mój referat bądź przed wydrukowaniem, bądź później i szczegółowo o nim ze mną rozmawiali (byli między niemi także dyrektorowie i prezesowie towarzystw zaliczkowych oraz zastępca patrona Związku Dr. Skałkowski) żaden nie objawił najmniejszej wątpliwości pod tym względem. Płonną jest

tedy i obawa Twoja, Szanowny Redaktorze. aby Wydział krajowy, gdyby mu przyszło wykonać uchwałę Sejmową, nie zwrócił pomocy krajowej ku innym instytucyom niż towarzystwa zaliczkowe. *Z mojej strony wszystko uczynię aby na przyszłość powstaniu podobnych wątpliwości stanowczo zapobiedz.*

Zarzuty podniesione w dalszym ciągu artykułu przeciw proponowanym trzem sposobom udzielania pożyczek z funduszu krajowego na rzecz towarzystw zaliczkowych mają cechę bardziej już przedmiotową. Z tego powodu odkładam wyczerpującą dyskusyę nad tymi zarzutami do innej sposobnosci, niechcę bowiem zbytecznie przedłużać niniejszego pisma. Oświadczam tutaj, że dyskusyę tę bardzo chętnie podejmę, tem więcej że nie uważam zarzutów podniesionych za trafne i że sam mam co do niektórych punktów ważniejsze wątpliwości w części podniesione już w komisyi administracyjnej. Tu tylko ograniczę się do wypowiedzenia:

1. Że zupełnie nie słusznem jest twierdzenie, iż pożyczka pod gwarancyą powiatu dałaby się zastosować tylko w obec kas pożyczkowych. Wszakże w samymże krytykowanym referacie wyliczyłem towarzystwa zaliczkowe, które pod gwarancyą powiatów pożyczyły znaczne kwoty z funduszu krajowego, a w czasie gdy sprawa o której mowa traktowała się w komisyi Sejmowej, nadeszły właśnie dwie prośby o pożyczki dla towarzystw pod gwarancyą powiatów. Wzgląd na istniejącą już praktykę, która dotąd nie wykazała żadnych niedogodności, skłonił komisyę administracyjną do niewykluczenia przytoczonego sposobu pożyczek.

2. Że mówiąc o gwarancyi przez podpisy dwóch lub trzech „zamożnych obywateli“ komisya administracyjna nie rozumiała tu jak to zkąd inąd insynuowano jedynie właścicieli większych posiadłości lecz obywateli w ogóle, boć przecie słowo „obywatel“, ulubione w pewnych czasach u pewnych ludzi zamiast słowa pan, w mowie ludzi wykształconych a w szczególności w urzędowym języku oznacza każdego mieszkańca kraju używającego praw cywilnych. Że ci, którzy mają dawać gwarancyą finansową, muszą być ludzie zamożni, zdaje mi się rzeczą zupełnie naturalną, równie jak to, że towarzystwo zaliczkowe jeśli chce uzyskać kredyt z zewnątrz a nie złożyło cokolwiek znaczniejszego własnego kapitału znajdzie ten kredyt tylko wtedy, jeśli będzie miało kilku ludzi zamożnych, którzy zaręczą za jego zobowiązania. Przecie wiadomo powszechnie, że tak rzeczy się praktykują, i że w ten sposób zyskują kredyt zwłaszcza nowopowstające towarzystwa, że to jest sposób, jakiego używa krakowskie towarzystwo ubezpieczeń.

W końcu pozwalam sobie zwrócić uwagę Twoją Szanowny Redaktorze, że sprawozdanie komisyi administracyjnej nie jest wyrazem moich zapatrywań osobistych. Układając sprawozdanie w imieniu komisyi musiałem z góry liczyć się z tem, co i w komisyi i w sejmie mogłoby zyskać większość, a czyniąc to nie występowałem wprawdzie przeciw moim przekonaniom, lecz musiałem poprzestać na razie na częściowem ich zrealizowaniu. Może doczekałbym się przychylniejszego przyjęcia w Związku i innych pismach, gdybym ściśle trzymał się osobistych moich zapatrywań i życzeń w tej sprawie, i pozostał z niemi w mniejszości, lecz wątpię bardzo, czyli zyskałaby na tem sprawa stowarzyszeń zaliczkowych. O nią zaś wyłącznie chodziło mi i chodzi, ponieważ w pomyślnem jej załatwieniu widzę największą dla kraju korzyść.

Lwów 19. października 1877.

Tadeusz Pilat.

Odpowiedź Redakcyi „Związku“

Co do pierwszej części listu Szanownego Posła, powołujemy się na to, na co w naszym artykule główny kładliśmy nacisk iż nie z formalnych ale istotnych i ściśle zasadniczych względów musimy się upominać o używanie właściwej nazwy, gdy jest mowa o stowarzyszeniach dla tego właśnie, ażeby instytucyj tych nie uważano jako identyczne z wadliwemi kasami pożyczkowemi. Nie możemy też — pomimo argumentów Szan. Posła — pozbyć się tej obawy, iż użycie nazwy „kasy zaliczkowe“ w uchwale sejmowej, która ściśle wykonaną być musi, może dać powód do nieporozumień w samemże wykonaniu, nieraz już bowiem przekonaliśmy się, jak szkodliwe ztąd bywają następstwa, jeżeli w ustawie lub rozporządzeniu użyto niewłaściwego jakiego wyrażenia, licząc na to iż „to się samo przez się rozumie.“ Nie chcieliśmy Szan. Posłowi podsuwać chęci odwrócenia pomocy krajowej od stow. zaliczkowych chcieliśmy wykazać możliwe konsekwencye tak sformułowanego wniosku. Z radością też konstatujemy oświadczenie Szan. Posła, iż „wszystko uczyni, aby na przyszłość powstaniu podobnych wątpliwości stanowczo zapobiedz“ — i na podstawie oświadczenia tego liczymy stanowczo, żę w przyszłych swych wnioskach nie tylko motywami ale i brzmieniem wniosku zaznaczy, że mowa jest o stowarzyszeniach. A jeżelibyśmy tylko ten cel osiągnęli, to wystąpienie nasze nie było bezowocnem.

Co do pożyczki pod gwarancyą powiatu, fakt iż takie pożyczki się praktykują, nie przekonywa nas bynajmniej, iż są one zasadniczo dobre. Gdyby piszący był prezesem Rady powiatowej, to zezwoliłby na gwarancyą powiatu tylko przy ścisłej ingerencyi Wydziału powiatowego w czynności stowarzyszenia — gdyby był dyrektorem stow. zal. toby taką ingerencyą stanowczo odrzucił. Toż samo odnosi się do drugiej formy udzielania pożyczki na podpisy zamożnych obywateli — a praktyka dotychczasowa nie tylko nie usuwa lecz owszem stwierdza obawę, że stow. przez to pozbywa się w znacznej części swej samodzielności. Nie chodzi nam o to, kogo należy rozumieć pod słowem „obywatel“ i Redakcya Związku bynajmniej nie odnosiła tej nazwy do pewnego specyalnego gatunku obywateli — lecz o to, ażeby solidarna poręka wszystkich członków więcej znalazła uznania, szczególnej gdy się ją wzmocni za pomocą koła kredytowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.